

Michał Szwejlich (21.12.1910 - 27.12.1995)

Był jednym z najwybitniejszych aktorów Teatru Żydowskiego, człowiekiem - instytucją. Kimś, kto niósł w sobie legendę przedwojennych wędrownych żydowskich zespołów teatralnych, występujących w warunkach, których współcześni aktorzy nie są sobie w stanie nawet wyobrazić. Był wybitnym znawcą żydowskiej kultury, autorem scenariuszy przedstawień muzycznych wystawianych na deskach żydowskiej sceny, a w pewnym okresie tejsze sceny kierownikiem literackim.

Urodził się w 1910 roku w Wilnie. „Przed wojną występował w półzawodowym Żydowskim Teatrze Eksperymentalnym Jung Teater oraz w zespołach objazdowych. Wybuch II wojny światowej zastał go w Białymstoku. W 1940 roku występował tam w Teatrze Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, następnie w Państwowym Teatrze Żydowskim w Pińsku. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej został w roku 1941 aresztowany i zesłany do łagru w Archangielsku, a następnie na Ural. W 1943 roku zgłosił się do I Dywizji im. T. Kościuszki, ukończył szkołę oficerską i walczył na froncie. Został ranny w pobliżu Drezna. W roku 1945 uczestniczył w tworzeniu w Dzierżoniowie pierwszego w Polsce powojennej żydowskiego zespołu estradowo-teatralnego. W roku 1946 został aktorem Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego we Wrocławiu, który w 1950 roku stał się częścią Państwowego Teatru Żydowskiego im. Estery Rachel Kamińskiej we Wrocławiu (od roku 1955 w Warszawie)” - głosi jego biogram w internetowym serwisie Filmpolski.pl.

Te biograficzne ramy wypełnił Szwejlich dziesiątkami wspaniałych aktorskich kreacji. Grał Solowiejczyka w „200000” Szolema Alejchema (reż. Jakub Rotbaum), Kałmena-Szadchena w „Kune-Leml” Goldfadena (reż. Ida Kamińska), Godyńskiego w „Joszke Muzykancie” Dimowa (reż. Chewel Buzgan), Cadyka w „Dybuku” Anskiego (reż. Szymon Szurmiej), Starca w „Planecie Ro” Grońskiego (reż. Waldemar Krygier).

Ostatnią jego rolą był Zajnwł w „Błądzących gwiazdach” Szolema Alejchema w reżyserii Szymona Szurmieja. Premiera tego przedstawienia odbyła się 25 czerwca 1994 roku. Na deskach

Teatru Żydowskiego grał także Szwejlich liczne role w sztukach z repertuaru światowego, tłumaczonego na jidysz. Wystąpił więc w Molierowskim „Skąpcu” i w „Volpone” Bena Johnsona. W „Matce Courage i jej dzieciach” Brechta i w „Śmierci komiwojażera” Millera. W „Meirze Ezofowiczu” Orzeszkowej i w „Zmierzchu” Babla. A także w wielu przedstawieniach muzycznych.

Z talentu Szwejlicha nader chętnie korzystali filmowcy, obsadzając go w rolach wymagających charakterystyczności, a nierzadko i komizmu. Do obsad swoich filmów wpisali go m.in. Wojciech Jerzy Has („Sanatorium pod klepsydrą”), Agnieszka Holland („Wieczór u Abdona”), Jerzy Antczak („Noce i dni”), Bohdan Poręba („Polonia Restituta”), Jerzy Kawalerowicz („Austeria”), Jerzy Hoffman („Wedle wyroków Twoich”), Ewa i Czesław Petelscy („Kim jest ten człowiek”), Stanisław Bareja (serial „Zmiennicy”), Stanisław Różewicz („Anioł w szafie”), Krzysztof Lang („Papierowe małżeństwo”), Leszek Wosiewicz („Cynga”). W 1994 roku Irena Kamińska zrealizowała o Szwejlichu film dokumentalny pod tytułem „Aktor”.

Michał Szwejlich był także wykładowcą Studia Aktorskiego przy Teatrze Żydowskim (uczył charakteryzacji), aktorem występującym w sluchowiskach Teatru Polskiego Radia i spektaklach Teatru Telewizji oraz... kopalnią niezliczonych anegdot, w dużej mierze opartych na jego charakterystycznym posługiwaniu się językiem polskim, który z wielkim wdziękiem kaleczył jidyszowymi naleciałościami. Do klasyki żydowskiego dowcipu przeszła ta, w której zachwycał się najnowszym filmem Felliniego, a proszony, by podał tytuł filmu, odparł „Wpół do dziewiątej” (chodziło oczywiście o „8 i pół”).

Właściwie do dziś dnia nawet ci, którzy tak jak piszący te słowa znaleźli się w Teatrze Żydowskim już po śmierci Szwejlicha, czują się tak, jakby znali go osobiście. Jest bowiem ciągłym tematem wspomnień, rozmów i dyskusji toczonych w gronie aktorów tego teatru.

Zmarł 27 grudnia 1995 roku. Spoczywa na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie. ●

RAFAŁ DAJBOR